Aleksandra Girsztowt

Kobiety na elbląskim rynku renty w okresie średniowiecza

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 3, 481-498

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

MUZEUM HISTORII POLSKI

Aleksandra Girsztowt

KOBIETY NA ELBLĄSKIM RYNKU RENTY W OKRESIE ŚREDNIOWIECZA

Słowa kluczowe: Elbląg, renty, kobieta

Schlüsselwörter: Elbing, Rente, Frauen

Keywords: Elblag, annuities, women

Wraz ze wzrostem zainteresowania historią społeczną oraz badaniami nad mentalnością powstaje coraz więcej prac mówiących o roli i pozycji kobiet w dziejach[1]. Chociaż rzadko były one na pierwszym planie, to na podstawie źródeł można dostrzec, jak ważną rolę odgrywały w gospodarce średniowiecznych miast.

Status mieszczanek elbląskich został przedstawiony na podstawie ksiąg miejskich Starego Miasta Elbląga[2], w których zapisywano transakcje rentowe oraz informacje o podziałach spadkowych. Kobieta została tu zatem opisana z punktu widzenia jej działań na rynku rentowym oraz udziału w dziedziczeniu. Problem pozycji społeczno-ekonomicznej kobiety w średniowiecznym Elblągu nie został jeszcze przebadany, co skłoniło nas do podjęcia próby omówienia tego zagadnienia.

[1] E. Ennen, *Frauen im Mittelalter*, München 1984; G. Duby, M. Perrot, *Geschichte der Frauen*, Bd. 2: *Mittelalter*, Frankfurt–New York–Paris 1999; R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*, Warszawa 1990; eadem, *Kobieta w czasach wypraw krzyżowych*, Gdańsk 2002; *Kobieta i rodzina w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, pod red. Z. H. Nowaka i A. Radzimińskiego, Toruń 1998.

[2] *Das Elbinger Stadtbuch*, Bd. 1: 1330–1360 (1393), hrsg. v. H. W. Hoppe (dalej: Stadtbuch I), Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands (dalej: ZGAE), 1976, 3; *Das Elbinger Stadtbuch*, Bd. 2: 1361–1418, hrsg. v. H. W. Hoppe (dalej: Stadtbuch II), ZGAE, 1986, 5; Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 369, 1/115, Czynsbuch bussen der Stadt, Liber civitatis III (wpisy hipoteczne) (dalej: Stadtbuch III).

W Elblągu obowiązywało prawo lubeckie. Na jego mocy do wykonywania czynności prawnych kobieta potrzebowała przedstawiciela („Vormund")[3]. Bez jego zgody nie mogła poręczać kwoty większej niż 2,5 feniga[4]. Zeznanie sądowe takiego przedstawiciela było dla sądu wiążące i kobieta musiała się z nim zgodzić[5]. Oprócz kobiet także dzieci – zarówno synowie, jak i córki – potrzebowały swojego opiekuna. Chłopcy nabierali zdolności do czynności prawnych dopiero w wieku osiemnastu lat[6], natomiast kobiety pozostawały pod opieką przez całe życie. Prawo lubeckie regulowało również kwestie majątkowe między małżonkami – obowiązywała ich wspólnota majątkowa[7]. Majątek, jaki kobieta wniosła do małżeństwa, był chroniony przed swobodnym rozporządzaniem przez męża. Jakiekolwiek zastawienie czy sprzedaż takiej nieruchomości mogło mieć miejsce tylko w wypadku uwięzienia bądź głodu („vangnisse oder Hunger"), wyłącznie za zgodą żony i dzieci[8].

Prawo lubeckie dopuszczało możliwość spadkobrania przez wdowy oraz córki, przy czym majątek po śmierci jednego z małżonków był dzielony po połowie pomiędzy drugiego małżonka oraz dzieci[9]. Taki zapis, wprowadzający równouprawnienie w kwestii dziedziczenia, wynikał zapewne ze specyfiki zawodu wykonywanego przez znaczną część elbląskich mieszczan. Wielu spośród nich trudniło się handlem morskim, co wiązało się z zagrożeniem życia. Efektem tego był taki system dziedziczenia, który zapewniałby bezpieczeństwo finansowe rodzinie kupca[10].

We wszystkich trzech elbląskich księgach miejskich znajduje się łącznie 4755 zapisek sądowych. W 1026 pojawiają się nazwiska kobiet, które brały bezpośredni udział w danej sytuacji. Pominięte zostały te wpisy, w których kobieta nie została wymieniona jako jedna ze stron transakcji, a pojawiło się jedynie jej nazwisko. Zapiski te stanowią 22% ogółu zapisek pojawiających się w księgach (wykres 1).

---

[3] K. Nehles – von Stryk, *Witwe*, w: *Lexikon des Mittelalters*, Bd. IX, Stuttgart 1998, s. 278.

[4] *Das Alte lübische Recht*, hrsg. v. J. F. Hach, Lübeck 1839, Codex II, XCVI (dalej: Codex II), s. 291.

[5] Ibidem.

[6] Ibidem, s. 296.

[7] L. Weyhe, *Lübisches Recht*, w: *Lexikon des Mittelalters*, Bd. V, Stuttgart 1991, s. 2150.

[8] Codex II, XVIII, s. 256; E. Rozenkranz, *Prawo lubeckie w Elblągu od XIII do XVI wieku*, Rocznik Gdański, 1991, t. LI, z. 1, s. 28.

[9] Codex II, XIX, s. 256; W. Ebel, *Bürgerliches Rechtsleben zur Hansezeit in Lübecker Ratsuteilen*, Göttingen–Berlin 1954, s. 19.

[10] E. Rozenkranz, op. cit., s. 28.

Wykres 1

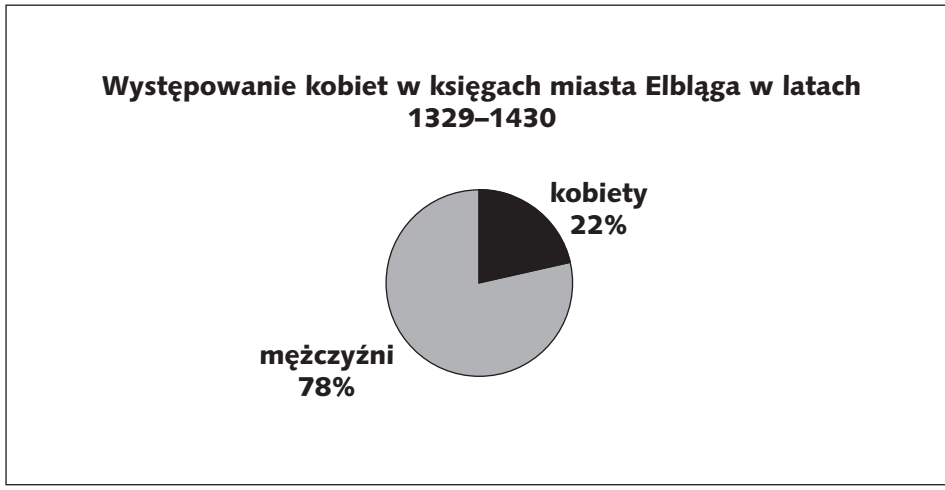

Źródło: Stadtbuch I, Stadtbuch II, Stadtbuch III

Analiza liczby wpisów w kolejnych latach pokazuje aktywność elbląskiego rynku renty (wykres 2). Najwięcej zapisów (124, z których 20 dotyczy kobiet) przypada na rok 1374, z kolei największą liczbę wpisów dotyczących kobiet zanotowano w roku 1337 (30 wpisów przy ogólnej liczbie 67). Duża liczba zapisów rentowych w drugiej połowie XIV w. może być odzwierciedleniem dobrej sytuacji gospodarczej miasta – handel elbląski przeżywał wówczas okres rozkwitu[11]. Spadek liczby zapisów w latach 1367–1370 można natomiast wiązać z wojną prowadzoną przez miasta hanzeatyckie z Danią[12]. Zmniejszenie znaczenia Elbląga w handlu bałtyckim przypadło na ostatnią dekadę XIV w. Znalazło to odzwierciedlenie na rynku rentowym miasta w wyraźnym spadku liczby zapisów rentowych oraz kwot, jakie zapisywano, niższych średnio o 40%[13]. Liczba zapisów dotyczących kobiet wpisywała się w aktualne tendencje na rynku renty – kiedy w danym roku spadała ogólna liczba wpisów, proporcjonalnie mniej było zapisów, w których pojawiały się kobiety. W okresie gorszej koniunktury na rynku kapitał mógł być z niego wycofywany i przenoszony na bardziej pewne inwestycje, jak złoto czy biżuteria.

[11] I. Czarciński, *Gospodarka*, w: *Historia Elbląga*, pod red. S. Gierszewskiego i A. Grotha, t. I, Gdańsk 1993, s. 149.

[12] Ibidem, s. 161.

[13] R. Czaja, *Rynek kupna renty w Elblągu w 1. połowie XIV w.*, Zapiski Historyczne, 1987, t. 52, z. 3, s. 9.

Wykres 2

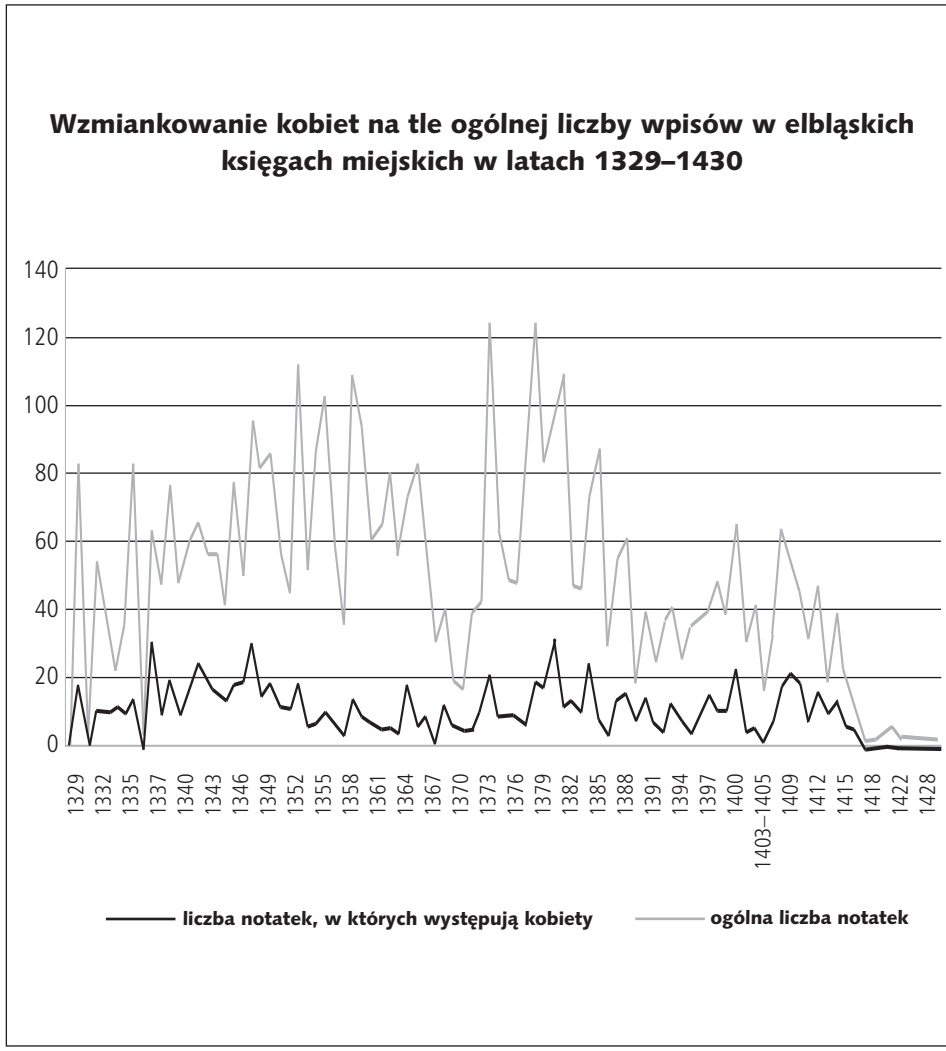

Źródło: Stadtbuch I, Stadtbuch II, Stadtbuch III

Podobne zależności można zauważyć, analizując kwoty rent kupowanych między rokiem 1356 a 1366 (wykresy 3 i 4). Na wykresie 3 zaprezentowano sumę dochodów, jakie przynosiły renty w ciągu roku. Widać, że wszelkie wahania na rynku dotykały inwestorów bez względu na płeć. Oczywiście kobiety inwestowały niższe sumy niż mężczyźni, lecz w przeliczeniu na jedną osobę (wykres 4) kwoty te wyglądały bardzo podobnie.

Wykres 3

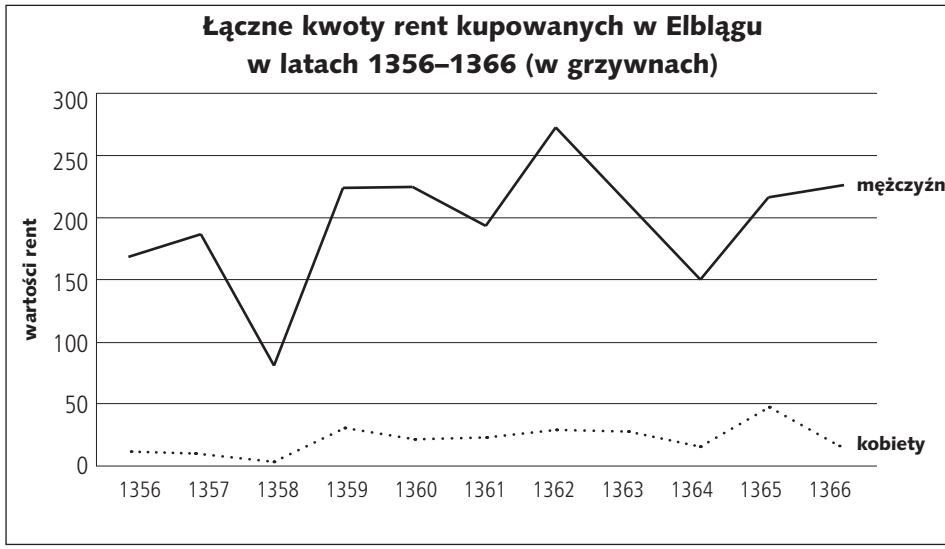

Źródło: Stadtbuch I, Stadtbuch II, Stadtbuch III

Wykres 4

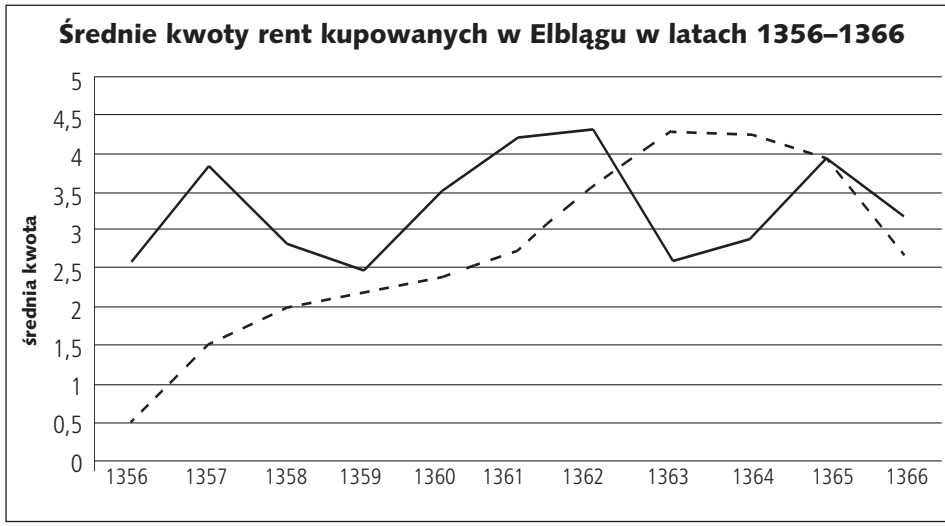

Źródło: Stadtbuch I, Stadtbuch II, Stadtbuch III

W latach 1363 i 1364 średnie kwoty rent kupionych przez kobiety przewyższyły te zakupione przez mężczyzn. Wpływ na tę sytuację miały pojedyncze inwestycje, w tym wypadku nie można więc mówić o tendencji na rynku.

Już liczba wpisów dotyczących kobiet wskazuje, że były one aktywne w sferze finansowej miasta – udzielały pożyczek (stawały się wierzycielami rentowymi), jak i same pożyczały pieniądze (były dłużnikami rentowymi). Wskazuje to, że były w pewnym stopniu niezależne, gdyż można przyjąć, że podstawą jakiejkolwiek swobody jest samodzielność finansowa[14]. Większość kobiet pojawia się na kartach ksiąg miejskich tylko raz – jest ich 409, z kolei 187 nazwisk odnotowano dwa i więcej razy, jak np. Katarzyna Huxer, o której jest mowa aż dwadzieścia razy na przestrzeni czterech lat (wykres 1). Wynika z tego, że większość kobiet biorących udział w życiu gospodarczym miasta nie uczestniczyła w nim aktywnie, a jedynie sporadycznie. Mogło to zależeć od ich możliwości finansowych – ilości pieniędzy, jakie mogły zainwestować na rynku rentowym, ale też bieżącej potrzeby, jak konieczność zaciągnięcia pożyczki. Kobiety mogły mieć też alternatywne sposoby inwestowania swojego majątku, np. w biżuterię i stroje[15].

Pomimo obowiązujących norm prawa lubeckiego, w większości zapisek sądowych kobiety występują bez przedstawiciela prawnego[16]. Gese, która pojawia się na kartach ksiąg miejskich dwadzieścia dwa razy w okresie jedenastu lat (w latach 1339–1350), ani razu nie wystąpiła wraz z przedstawicielem. Choć zainwestowała więcej, niż zapisane w kodeksie prawa lubeckiego 2,5 feninga[17] – w 1342 r. kupiła pięć rent na różnych działkach dających roczny dochód w wysokości 9 grzywien[18] i zapewne była panną (w źródle jest określona jako *Gese, filia Heyse*, stąd wnioskujemy o jej stanie cywilnym[19]), to ani ojciec, brat czy inny członek rodziny nie jest odnotowany jako jej przedstawiciel.

Kobiety, które występują wraz z przedstawicielami, stanowią zdecydowaną mniejszość. W źródle przedstawiciel jest określony jako „Vormund" lub „curator" czy też „provisor". W księgach informacje o występowaniu opiekuna sądowego dotyczą spraw związanych z podziałem spadku po zmarłym mężu bądź ojcu. W wypadku zapisów rentowych osoba przedstawiciela nie jest odnotowywana. Mimo powszechnego w ówczesnym prawie obowiązku posiadania przed-

---

[14] J. Wroniszewski, *Kobieta niezależna z rodziny rycerskiej w średniowieczu*, w: *Kobieta i rodzina w średniowieczu*, s. 21.

[15] M. Bogucka, H. Samsonowicz, *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1986, s. 154; H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, Warszawa 1968, ss. 243–250; idem *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań 2001, ss. 60–61.

[16] Codex II, XCVI, s. 291.

[17] Ibidem.

[18] Stadtbuch I, 603, 619, 620, 621, 629.

[19] Stadtbuch I, 619.

stawiciela, przypadki, w których kobieta występowała przed sądem bez opiekuna, nie należały do rzadkości[20]. Przykładem kobiety występującej razem z przedstawicielem jest Elżbieta, siostra Henryka Wessil, rajcy elbląskiego z lat 1351 i 1373[21]; rodzeństwo zostało zapisane w księdze przy okazji podziału spadku[22].

Znakomita większość kobiet aktywnych na rynku rentowym kupowała renty, czyli udzielała kredytu, a jedynie 20% spośród nich sprzedawało renty, czyli pożyczało pieniądze pod zastaw nieruchomości. Wynika z tego, że kobiety głównie inwestowały swój kapitał. Posiadane przez nie pieniądze mogły pochodzić ze spadku po mężach lub z ich posagu. Taka rola kobiet, czyli osób udzielających pożyczek, była normą. Jak zauważa Henryk Samsonowicz, w Gdańsku w latach 1477–1484 spośród kilkudziesięciu przypadków kobiet 70% było wierzycielami[23]. Mogło to wynikać z tego, że renta była dogodną i łatwo dostępną formą inwestowania i zabezpieczenia majątku.

Kobiety występujące w księgach nie stanowiły jednolitej grupy, różniły się pod względem stanu cywilnego, pochodzenia społecznego, co miało niemały wpływ na możliwość działania na rynku finansowym.

Stan cywilny niewątpliwie wpływał na zdolność kobiet do aktywności ekonomicznej. W źródle występuje mniej więcej tyle samo panien (202) i wdów (197). Zdecydowanie mniej jest mężatek (109), pojawiają się także zakonnice – córki mieszczan elbląskich, które były siostrami w klasztorach poza Elblągiem (6). W 80 przypadkach nie można określić stanu cywilnego kobiety (wykres 5). Do grupy panien zostały zaliczone kobiety, o których w źródle mówi się jako o czyjejś córce oraz siostrze, nie zaś żonie lub wdowie. Przy ustalaniu stanu cywilnego kobiet występujących w księgach problemem było uchwycenie momentu zmiany statusu przez panny i ponownego zamążpójścia przez wdowy. Nie jest to, poza kilkoma przypadkami[24], w żaden sposób odnotowane. Także imiona kobiet występujących w księgach miejskich nie są na tyle charakterystyczne, aby można było zaobserwować przypadki zmian stanu cywilnego – nadawanie imion zależało od aktualnej mody; w danym okresie było więc wiele kobiet na-

---

[20] E. Uitz, *Frau und Berufsleben der Spätmittelalterlichen Stadt, Untersucht am Beispiel von Städten auf dem Gebiet der Deutschen Demokratischen Republik*, w: *Frau und spätmittelalterlicher Alltag: Internationaler Kongress Krems an der Donau, 2 bis 5 Oktober 1984*, hrsg. von H. Appelt, Wien 1986, s. 460.

[21] R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga do roku 1524*, Elbląg 2010, ss. 40–55.

[22] Stadtbuch II, 262: *Wissentlich sy, das eyne gantzce berichtunge geschen is zcwischen hern Heynriche Wessil und Elyzabeth siner sustere und yren vormundere von erbschichtunge wegen, alzo das yn beydersiten gnugete vor dem sitzcenden stule des rates.*

[23] H. Samsonowicz, *Kobiety w miastach późnego średniowiecza*, w: Polska w świecie. Szkice z dziejów kultury polskiej, Warszawa 1972, s. 166.

[24] *Notandum quod domina Katke Visschow, relicta Nicolai de Kyl habet tres mr. census in buda Tym[m]onis Goltsmit stante in vicino domus sue in qua moratur, dandum Michael[is]. Reemi potest mr. pro 12 mr. addito censu* – Stadtbuch II, 1639.

zywających się tak samo[25]. Brak tych informacji mógł wpłynąć na dane dotyczące liczby kobiet aktywnych na rynku renty – niektóre postaci, które liczono jako dwie różne, w rzeczywistości mogły być tą samą osobą. Obok często występujących imion, niepozwalających prześledzić zmian stanu cywilnego przez konkretne kobiety, kolejnym problemem utrudniającym identyfikację postaci był brak podawania imion. Kobieta bardzo często była określana nie własnym imieniem, ale tym, kim była dla mężczyzny – żoną, córką, siostrą[26]. Nie pozwala to na dokładne określenie, czy kobieta pojawiająca się na kartach ksiąg miejskich przez kilkadziesiąt lat, jak np. *domina de Bremis*, której aktywność na rynku rentowym trwała dwadzieścia osiem lat, jest tą samą osobą. Z uwagi na to, że jeden z jej synów nosił imię po ojcu, w źródle mogą pojawiać się dwie postaci – teściowa i synowa i nie jest możliwe określenie, jak było w rzeczywistości.

Wykres 5

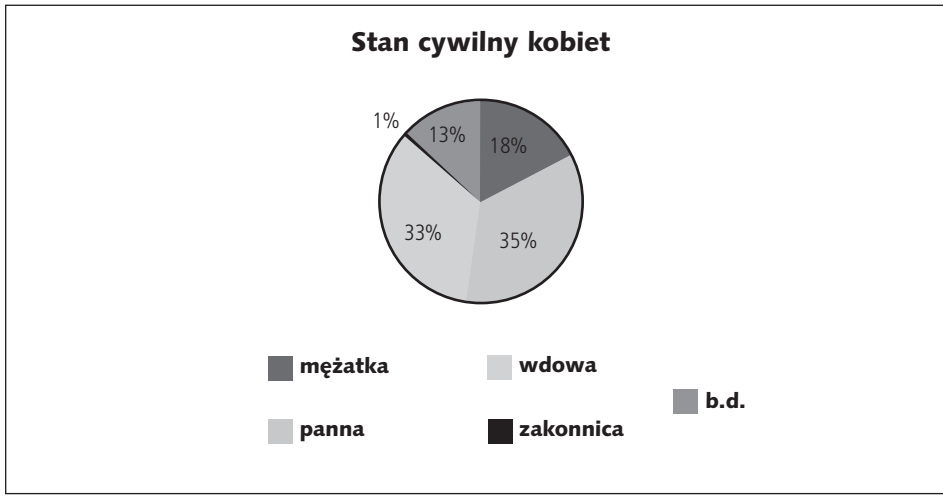

Źródło: Stadtbuch I, Stadtbuch II, Stadtbuch III

Z przeprowadzonych obliczeń wynika, że 33% spośród wszystkich występujących w źródłach kobiet było wdowami. Liczba ta nie powinna dziwić, bio-

[25] K. Mikulski, *Kryterium imionowe w badaniach nad genealogią patrycjatu toruńskiego w XIV–XVI wieku na przykładzie rodziny Hitfeldów*, w: *Venerabiles, nobiles et honesti. Studia z dziejów społeczeństwa Polski średniowiecznej*, pod red. A. Radzimińskiego, A. Supruniuk, J. Wroniszewskiego, Toruń 1997, s. 315; K. Weinhold, *Die deutsche Frauen in dem Mittelalter*, Wien 1882, s. 26.

[26] J. Le Goff, *Człowiek średniowiecza*, w: *Człowiek średniowiecza*, pod red. J. Le Goffa, tłum. M. Radożycka-Paroletti, Warszawa–Gdańsk 1996, s. 26; Ch. Klapisch-Zuber, *Kobieta i rodzina*, w: *Człowiek średniowiecza*, s. 355.

rąc pod uwagę pozycję wdowy w prawie lubeckim. Kobieta zamężna znajdowała się pod opieką prawną męża, szczególnie w kwestii dysponowania majątkiem, i dopiero po jego śmierci mogła w pełni i swobodnie zarządzać swoją własnością[27]. Bycie wdową dawało kobiecie więcej niezależności niż pannie czy mężatce, a to ze względu na uprawnienia, jakie jej przysługiwały, np. członkostwo w cechu i możliwość objęcia warsztatu po śmierci męża mistrza w jakimś zawodzie (teoretycznie na rok, choć zdarzały się sytuacje, kiedy ten okres przedłużano) bądź też do ponownego zamążpójścia. Uprzywilejowanie wdów po mistrzach nie stanowiło elementu jakiejś emancypacji kobiety w tym okresie, lecz wynikało z bardziej prozaicznej przyczyny, a mianowicie chęci zabezpieczenia rodziny mistrza[28]. Cechy starały się wspomóc kobiety finansowo poprzez tzw. kasy wdowie, a niejednokrotnie poszukiwano męża dla wdowy czy córki zmarłego członka korporacji zawodowej[29].

Jak wspomniano wyżej, nie ma w analizowanym źródle zbyt wielu informacji potwierdzających ponowne zamążpójście wdów. Mogło to wynikać z niechęci kobiet do kolejnych związków, ponieważ powtórne małżeństwo mogło oznaczać dla wdowy zmianę korzystnego położenia[30]. Spośród wszystkich zapisów zawartych w trzech tomach ksiąg sądowych udało się zidentyfikować dwie kobiety, które po śmierci pierwszego męża po raz drugi wyszły za mąż. Sytuacja ta dotyczyła, oprócz wspomnianej wyżej Katarzyny Visschow, także Tilleke Colner[31]. W zapisie tym jest mowa o podziale spadku po Bernardzie van Vorden między wdowę i jej córkę. Córka była panną (można to wywnioskować na podstawie wpisu z 1375 r., gdzie pojawia się osoba Tilleke van Vorden[32]) repre-

---

[27] M. Bogucka, *Gorsza płeć: kobieta w dziejach Europy od antyku po wiek XXI*, Warszawa 2005, s. 77; C. Opitz, *Emanzipiert oder marginaliziert. Witwen in der Gesellschaft des späten Mittelalters*, w: *Auf der Suche nach der Frau im Mittelalter. Fragen, Quellen, Antworten*, hrsg. v. B. Lundt, München 1991, s. 28.

[28] M. Bogucka, *Gdańsk jako ośrodek produkcyjny w XIV–XVII wieku*, Warszawa 1962, s. 384; eadem, *Gorsza płeć*, s. 68; eadem, *Życie codzienne w Gdańsku. Wiek XVI–XVII*, Warszawa 1967, s. 113; M. Goliński, op. cit., s. 363; J. Tandecki, *Struktury administracyjne i społeczne oraz formy życia w wielkich miastach Prus Krzyżackich i Królewskich w średniowieczu i na progu czasów nowożytnych*, Toruń 2001, ss. 117–120; idem, *Rzemiosło i cechy w średniowiecznym mieście hanzeatyckim*, w: *Archeologia et historia urbana*, Elbląg 2004, s. 259; H. Samsonowicz, *Kobiety w miastach…*, s. 165.

[29] P. Oswald, *Das Handwerk unter Deutschen Orden*, Zeitschrift des Westpreussischen Geschichtsvereins, 1913, H. 55, s. 11; J. Tandecki, *Struktury administracyjne i społeczne*, s. 117.

[30] Taką sytuację literatura niemiecka określa jako „Verrückung des Witwenstuhles", w języku polskim brakuje odpowiednika tego wyrażenia, zob. E. Uitz, op. cit., s. 445.

[31] *Notandum quod Tilleke relicta Bernt van Vorden cum suo marito Iohanne Colner parte ex una et provisores sue filie, videlicet Brosice et Arnoldus Hoding, parte ex altera fuerunt coram nobis protestantes quod eadem domina a sua filia ex parte paterne successionis sit divisa sic, quod in rebus mobilibus sibi designatis sit contenta. Insuper optinebit dimidietatem in tribus budis circa Sanctum Iacobum et mediam partem in unius marce censu in uno orto. Permissa bonorum divisio facta fuit ante mortem domini Conradi de Vorden* – Stadtbuch II, 661.

[32] *Notandum dominum Hartwicum Bedeken habere trium marcarum cenesum in buda Tilleken van Vorden circa cimiterium econtra libram, dandum Pasche et Mych[aelis]. Reemendo mr. pro 15 mr. addito censu* – Stadtbuch II, 731.

zentowaną przez opiekuna (*provisor*), natomiast w wypadku wdowy za takiego przedstawiciela można uznać jej kolejnego męża. Co ciekawe, w kolejnym zapisie dotyczącym córki nie mamy żadnej informacji na temat opiekuna prawnego. W wyniku podziału spadku matka zatrzymała sprzęty ruchome oraz połowę z trzech bud[33] w okolicach kościoła św. Jakuba, czyli już na przedmieściach Elbląga[34].

W ramach zabezpieczenia kobiety często kupowały renty dożywotnie. Z reguły sprzedającymi takie renty było miasto bądź kościół. Taką rentę zakupiła od miasta w 1415 r. Katarzyna Hervorden, wdowa po Janie, rajcy i burmistrzu z lat 1373–1398[35]. Za wpłacony kapitał w wysokości 100 grzywien Katarzyna miała otrzymywać każdego roku, do końca życia, 10 grzywien w środku Wielkiego Postu. Nie jest tu wskazany żaden spadkobierca renty, choć znane były także renty dożywotnie, które mogły być dziedziczone, aby uniknąć ewentualnej straty kapitału[36]. Oprócz tego zapisu Katarzyna Hervorden pojawia się w księgach miejskich w latach 1403–1415 jeszcze cztery razy. Za każdym razem kupowała renty, z czego dwa razy, w roku 1409[37] i 1410[38], kupiła renty o wartości 15 grzywien, każdą na parceli Klausa Schonecken. Najwięcej zainwestowała w 1409 r. – nabyła wtedy rentę na domu Jana Krefta o wartości 50 grzywien, płatne po 3 grzywny na św. Marcina[39]. Była to bardzo duża kwota, biorąc pod uwagę to, że np. wynagrodzenie cieśli za trzy dni pracy wynosiło 4 skojce[40], a za 2 kamienie masła zapłacono 16 skojców[41]. Wpis o zakupie renty dożywotniej z 1415 r. jest ostatnim, który dotyczy tej postaci. Katarzyna, podobnie jak i inne wdowy, inwestowała zapewne majątek, jaki odziedziczyła po mężu, a także własny posag[42]. Oprócz tego ufundowała konwent beginek, który nazywano imieniem jej męża[43]. Do momentu owdowienia nie ma informacji na temat jej aktywności

---

[33] „Budy" były to parcele o niedużej wartości (liczone jako pół lub jedna trzecia działki pełnowartościowej – „Erbe"), które nie miały podwórza i oprócz celów mieszkaniowych służyły także jako miejsca handlu, zob. R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, Toruń 1992, s. 25.

[34] Kościół św. Jakuba pełnił rolę kościoła pomocniczego dla parafii staromiejskiej oraz kaplicy przedpogrzebowej, zob. M. Józefczyk, *Średniowiecze Elbląga. Z problematyki społeczno- religijnej*, Elbląg 1996, s. 116.

[35] R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga*, ss. 53–74; M. Toeppen, *Elbinger Antiqitäten. Ein Beitrag zur Geschichte des stadtischen Lebens im Mittelalter*, Danzig 1871; Stadtbuch II, 2231.

[36] R. Czaja, *Rynek kupna renty*, s. 11.

[37] Stadtbuch II, 2098.

[38] Stadtbuch II, 2133.

[39] Stadtbuch II, 2126.

[40] *Nowa księga rachunkowa Starego Miasta Elbląga 1404–1414*, wyd. M. Perlbach, cz. I (1404–1410), Warszawa–Poznań–Toruń 1987, 396.

[41] Ibidem, 393.

[42] R. Czaja, *Rynek kupna renty*, s. 25.

[43] P. Oliński, *Fundacje i legaty religijne kobiet świeckich w wielkich miastach pruskich*, w: *Kobieta i rodzina w średniowieczu*, s. 151.

w życiu gospodarczym. Być może wynikało to z tego, że ewentualnych wcześniejszych transakcji dokonywał w jej imieniu mąż, a Katarzyna Hervorden rozpoczęła działalność na rynku renty po jego śmierci, choć nie można tego stwierdzić z całą pewnością.

Wpisy dotyczące zamężnych kobiet stanowią najmniejszą część (18%) spośród tych, w których pojawiają się kobiety. Mógł mieć na to wpływ status mężatki, która znajdowała się pod prawną opieką męża[44] i to on mógł zarządzać majątkiem żony, a fakt ten nie był odnotowywany w księgach. Potwierdza to, że mężatki były najmniej samodzielną grupą kobiet w średniowiecznym społeczeństwie. Sytuacja, kiedy mąż inwestował w imieniu żony i zostało to zapisane, miała miejsce w 1385 r., kiedy Hermann Wernczinke, rajca z lat 1380–1385[45], zainwestował 200 grzywien pochodzących z posagu żony Magdaleny[46]. Wspomniane 200 grzywien, choć to bardzo duża kwota (np. przeciętne roczne wynagrodzenie służby wynosiło 3 grzywny, a doliczając koszty utrzymania około 11[47]; za zakup konia roboczego należało zapłacić między 3,5 a 4,5 grzywny[48]), to i tak nie jest to całość posagu, jaki posiadała Magdalena Wernczinke. W tym samym roku zainwestowała 100 grzywien w połowę domu własnego męża[49], położonego przy ulicy św. Ducha, gdzie mieszkali głównie średniozamożni mieszczanie[50]. Są to jedyne zapisy, z których wiemy dokładnie, z jakiego źródła pochodziły pieniądze przeznaczone na inwestycje na rynku rentowym. W pozostałych przypadkach możemy się jedynie domyślać, że kobiety inwestowały swój posag bądź pieniądze odziedziczone po mężu.

Większość (81) spośród 107 mężatek pojawiających się w księgach miejskich występuje w nich tylko raz. Dokonywały one pojedynczych transakcji albo dzieliły się spadkiem z rodziną i nie ma na ich temat kolejnych informacji. Na ich tle wyjątkową postacią jest aktywna na rynku przez jedenaście lat (1337–1348) Małgorzata Tupadel. W 1337 r. pożyczyła 10 grzywien[51] pod swój spichlerz.

---

[44] G. Duby, M. Perrot, op. cit., s. 296; S. Shahar, *The History of Women in the Later Middle Ages – A General View and Problems of Research*, w: *Frau und spätmittelalterlicher Alltag*, s. 12.

[45] R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga*, ss. 61–64.

[46] *Man sal wissen das her H[er]man Wernczinke hat 12 mr. czinses in der vrowe Katke von Dulmens huse steende in der visschirstrate, czu czinsen uf senthe Michilis tag, wider abeczukoufen vor 200 mr. und den czins darczu.dise 200 mr. sint synes wibes Magdalenen brutschatz* – Stadtbuch II, 1391.

[47] B. Geremek, *Problem siły roboczej w Prusach w pierwszej połowie XV wieku*, Przegląd Historyczny, 1957, t. 48, s. 221.

[48] L. Weber, *Preussen vor 500 Jahren in culturhistorischier, statistischer und militärischer Beziehung nebst Special-Geographie*, Danzig 1878, ss. 170–172.

[49] Stadtbuch II, 1392.

[50] R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, ss. 77–80.

[51] Stadtbuch I, 314.

W kolejnych latach (1340[52], 1341[53]) sprzedała renty na budzie, którą posiadała w okolicy łaźni[54]. Renty kupili mincerz Gysiler oraz Mikołaj Dulmen, każdą o wartości 10 grzywien. Z kolei w 1342 r. to ona udzieliła dwóch pożyczek[55] o łącznej wartości 20 grzywien. Od 1343 r. pojawiają się kolejne wpisy[56] dotyczące Małgorzaty Tupadel – znów sprzedała renty, ale już nie na budzie, ale tym razem na kamienicy. Niestety, źródło nie określa, gdzie się ona znajdowała.

Sporą grupę reprezentowaną w księgach miejskich (35%) stanowiły panny. Tak duża liczba kobiet stanu wolnego wskazuje na moment decyzji o lokacie kapitału, a także na liczebną przewagę kobiet w mieście[57]. Jak już wspomniano, ewentualna zmiana stanu cywilnego jest w źródle niezwykle trudna do uchwycenia. Podobnie jak w innych przypadkach, większość panien (161) pojawia się w zapiskach tylko raz. Brak dalszych informacji na ich temat może być spowodowany późniejszym ślubem i zmianą nazwiska lub brakiem ich aktywności na rynku rentowym. Zdarzały się jednak przypadki inwestycji wieloletnich, jak w wypadku niejakiej Geze, która występuje przez jedenaście lat (1339–1350), zapisywana jako *Gese, filia Heyse.* Kobiety wychodziły wówczas za mąż pomiędzy piętnastym a osiemnastym rokiem życia[58], jest więc prawdopodobne, że Geze dłużej, a być może do końca życia, pozostawała osobą niezamężną. Z pewnością nie należała do osób ubogich. W okresie jedenastu lat udzieliła dwudziestu pożyczek[59] o łącznej wartości 195 grzywien. W 1339 r. otrzymała darowiznę od Jana von Thorun w wysokości 80 grzywien z zastrzeżeniem, że pieniądze te mają być wypłacane rozsądnie[60]. Gotówka, którą inwestowały panny, mogła pochodzić także z innych źródeł niż w przypadku opisywanej tu postaci, np. z kwoty przeznaczonej na posag lub ze spadku po którymś z rodziców. Inwestycja w rentę mogła być także formą zabezpieczenia losu niezamężnej córki.

W elbląskich księgach miejskich pojawia się kilka zapisów dotyczących zakonnic. Wstąpienie do zakonu, obok religijnej, miało także funkcję społeczną,

---

[52] Stadtbuch I, 481.

[53] Stadtbuch I, 567.

[54] Najstarsza elbląska łaźnia mieściła się w okolicach mostu Wysokiego, kolejne były przy ulicach Zamkowej, Nad Kumielą oraz przy bramach Tobiasza i Kowalskiej, zob. G. Nawrolska, *Uwagi o infrastrukturze Starego Miasta w Elblągu w świetle źródeł archeologicznych*, Rocznik Elbląski, 2008, t. 21, s. 28; R. Kubicki, *Problem utrzymania czystości w średniowiecznym mieście – funkcje i znaczenie łaźni publicznych na przykładzie Elbląga*, w: *Brud i smród. Studia historica gedanensia*, t. I, pod red. G. Berendta, B. Możejko i T. Stegnera, Gdańsk 2010, s. 38.

[55] Stadtbuch I, 609, 610.

[56] Stadbuch I, 695, 1001, 1002.

[57] A. Wyrobisz, op. cit., s. 307, 316.

[58] B. Noodt, *Religion und Familie in der Hansestadt Lübeck anhand der Bürgertestamente des 14. Jahrhundert*, Lübeck 2000, s. 265.

[59] Stadtbuch I, 456, 457, 458, 474, 547, 603, 619, 620, 621, 706, 736, 771, 772, 790, 849, 917, 925, 950, 999, 1164.

[60] Stadtbuch I, 459.

w miastach żyło bowiem więcej kobiet niż mężczyzn (stosunek ten określa się na 1:1,2[61]). W związku z tym umieszczenie córki w klasztorze rozwiązywało poniekąd problem zbyt dużej liczby kobiet, które nie mogły wyjść za mąż. Z powodu braku klasztoru w mieście, elblążanki wstępowały do zgromadzeń położonych w innych miastach – Chełmnie, Toruniu, Królewcu i Żarnowcu[62]. Do zakonów wstępowały kobiety pochodzące z zamożnych rodzin, biedniejsze znajdowały schronienie w beginarzach. Wszystkie wymienione klasztory należały do zgromadzenia cysterek posługujących się regułą św. Benedykta. Niemal każdy wpis[63] dotyczy zapisów rentowych na rzecz kobiet przebywających w klasztorach. Zgodnie z polityką miast, które nie dopuszczały do przechodzenia dóbr leżących na terenie miasta na rzecz Kościoła i zakonów także poprzez dziedziczenie majątków przez zakonnice i zakonników[64], po śmierci mniszek renta nie pozostawała w posiadaniu klasztoru. W przypadku córek mincerza Gysilerii, Geze i Ricze, które były zakonnicami w klasztorze w Żarnowcu, renta po śmierci obu sióstr miała zostać sprzedana, a pieniądze uzyskane z transakcji przekazane na użytek klasztoru[65]. Siostry posiadały dwa zapisy rentowe na kwotę pół grzywny na domu Mikołaja Vischow przy ulicy św. Ducha oraz 3 grzywny na części budy Hildebranda Colner. W przypadku innych zakonnic pochodzących z Elbląga – Elżbiety van Thorun[66], córki burmistrza Jana von Thorun[67], i nieznanej z imienia córki Henryka Elrycg[68] renty pochodziły z ich domów rodzinnych.

Renty zapisane na rzecz zakonnic mogły stanowić rodzaj posagu wypłacanego przez rodziców panny młodej przy ślubie, w tym wypadku na rzecz klasztoru[69]. Choć żądanie przez władze klasztoru, aby rodzina nowo wstępującej zakonnicy przekazała jakiś dar, było zabronione przez „Regułę"[70], to jednak

---

[61] J. Kuliszer, *Powszechna historia gospodarcza śreniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 1961, s. 184.

[62] M. Biskup, *Średniowieczna sieć klasztorów w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach (do 1525)*, w: *Zakony i klasztory w Europie Środkowo-Wschodniej w X–XX w.*, pod red. H. Gapskiego i J. Kłoczowskiego, Lublin 1999, ss. 52–62; M. Borkowska, *Słownik mniszek benedyktyńskich w Polsce*, Tyniec 1990; J. Fankidejski, *Klasztory żeńskie w diecezyi chełmińskiej*, Pelplin 1883, ss. 6–13; P. Oliński, *Między zakonem krzyżackim a mieszczaństwem pruskim. Uwagi o klasztorach żeńskich w wielkich miastach pruskich*, w: *Cysterki w dziejach i kulturze ziem polskich, dawnej Rzeczypospolitej i Europy Środkowej*, pod red. A. Wyrwy, A. Kiełbasy i J. Swastka, Poznań 2004, s. 883.

[63] Stadtbuch I, 1555, 1608; Stadtbuch II, 575, 2156, 2165.

[64] B. Noodt, op. cit., s. 337; W. Ebel, *Bürgerliches Rechtsleben*, s. 24.

[65] Stadtbuch I, 1555.

[66] Stadtbuch II, 2156.

[67] R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga*, s. 73; A. Semrau, *Johann von Thorun. Burgermeister der Altstadt Elbing † 1410*, Mitteilungen des Coppernicus-Vereins für Wissenschaft und Kunst zu Thorn, 1923, H. 31, s. 42.

[68] Stadtbuch I, 1608.

[69] B. Noodt, op. cit., s. 340.

[70] Reguła św. Benedykta, 59, 4–5, 7–9, w: *Reguła Mistrza. Reguła św. Benedykta*, tłum. T. Dąbek, B. Turowicz, Kraków–Tyniec 2006.

przekazywanie posagu na rzecz klasztoru był normą[71]. Zapisy te mogły być także „zwykłymi", niezwiązanymi z posagiem, nadaniami na rzecz mniszek, co również było zakazane przez „Regułę"[72]. Mimo to przepis ten był stale obchodzony, a zapisy takie mogły wpłynąć na poprawienie pozycji kobiet przebywających w klasztorze.

Choć w Elblągu nie było żeńskiego klasztoru[73], znajdowały się tu konwenty kobiet świeckich, beginek. Należały do nich panny i wdowy, które mieszkały w domu jednej z beginek bądź też wspólnie wynajmowały mieszkanie. Członkinie tych konwentów utrzymywały się z własnej pracy, np. z opieki nad chorymi, i z datków, z tego powodu ruch rozwinął się głównie w miastach. Beginki nie składały wieczystych, uroczystych ślubów i nie posługiwały się żadną regułą zakonną, a jedynie same ślubowały przestrzeganie zasad wspólnoty tak długo, jak w niej będą[74].

W Elblągu pierwsza wzmianka o konwencie beginek pochodzi z 1300 r., kiedy to w księdze czynszowej jest mowa o *sorores apud fratres*[75].W 1375 r. wspomniany jest konwent na *platea Thobie*, kolejne powstały w XV w. Przy ulicy Studziennej znajdował się duży konwent (wielkości „Erbe"), a przy Kuśnierskiej mały („Buda")[76]. Oprócz nich istniały także zgromadzenia beginek fundowane przez mieszczan, tak jak to założone przez wdowę de Bremen[77] czy też Jana Hervorden[78].

W omawianych źródłach pojawia się postać beginki Adelajdy[79]. Odnotowano ją trzy razy w latach 1340–1343, z czego dwukrotnie w 1340 r. Za każdym razem sprzedawała ona rentę tej samej osobie, późniejszemu rajcy[80] Henryko-

---

[71] P. Wiszewski, *Mniszki benedyktyńskie i ich rodziny w średniowieczu na przykładzie opactw śląskich od drugiej połowy XII do połowy XVI w. (Legnica, Lubomierz, Strzegom)*, w: *Kobieta i rodzina w średniowieczu*, ss. 73–74.

[72] Reguła św. Benedykta, 59, 3.

[73] Kwestię pojawiania się kolejnych zgromadzeń w Elblągu regulował przywilej lokacyjny miasta, zob. CDW, nr 13.

[74] K. Elm, *Beg(h)inen*, w: *Lexikon des Mittelalters*, Bd. I, Weimer 1999, kol. 1799–1801; M. Józefczyk, *Średniowiecze Elbląga. Z problematyki społeczno-religijnej*, Elbląg 1996, s. 123; J. Kłoczowski, *Zakony na ziemiach polskich w wiekach średnich*, w: *Kościół w Polsce*, t. 1: *Średniowiecze*, pod red. J. Kłoczowskiego, Kraków 1966, s. 486; B. Noodt, op. cit., s. 327; R. Pernoud, *Kobieta w czasach katedr*, s. 264; M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 2: *Średniowiecze*, Warszawa 1989, s. 152; J. Wiesiołkowski, *Socjotopografia późnośredniowiecznego Poznania*, Poznań 1997, s. 122.

[75] Chodzi o klasztor dominikanów; A. Semrau, *Das älteste Zinsbuch der Altstadt Elbing 1295 bis etwa 1316*, Elbinger Jahrbuch, 1924, H. 4, s. 19; M. Toeppen, op. cit., s. 136; E. Wermter, *Die Beginen im mittelalterlichen Preußenlande*, ZGAE, 1969, Bd. 33, ss. 44–45.

[76] Ibidem; E. Carstenn, *Geschichte der Hansestadt Elbing*, s. 166.

[77] Stadtbuch II, 885.

[78] M. Toeppen, op. cit., s. 137; M. Józefczyk, op. cit., s.125, A. Radziminski, *Kościół w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach 1243–1525: organizacja, uposażenie, ustawodawstwo, duchowieństwo, wierni*, Malbork 2006, s. 117.

[79] Stadtbuch I, 485, 524, 669.

[80] M. Toeppen, op. cit., s. 285; R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga*, ss. 40–55.

wi Wessil, a kwoty rent nie przekraczały 2 grzywien rocznie. Dzięki informacji z 1355 r. o domu należącym niegdyś do Adelajdy[81] wiemy, że nieruchomość beginki znajdowała się w pobliżu klasztoru Dominikanów.

Na podstawie informacji, jakie pojawiają się w zapiskach znajdujących się w obu księgach, można odtworzyć częściowo pochodzenie społeczne kobiet aktywnych na elbląskim rynku renty.

Do najwyższej, najbogatszej warstwy należeli kupcy oraz osoby żyjące z kapitału. Była to grupa nieliczna i elitarna (w Elblągu liczyła około 50–60 osób, co stanowiło 5–6% wszystkich mieszkańców). Spośród tej grupy rekrutowali się rajcy, burmistrzowie i inni urzędnicy miejscy.

Na podstawie spisu rajców elbląskich, znajdującego się w publikacji Maksa Toeppena[82], oraz listy urzędników wydanej przez Romana Czaję[83] można zidentyfikować 105 kobiet, które należały do najwyższej warstwy społecznej – pochodziły z bogatych, patrycjuszowskich i sprawujących władzę rodzin. Kobiety, które udało się przyporządkować do rodzin patrycjuszowskich pojawiły się w księgach miejskich 400 razy. Nazwiska 37 kobiet można bliżej połączyć z zawartymi w spisie rajcami. Wśród patrycjuszek są wdowy, żony, córki, a także siostry i pasierbice najważniejszych osób w mieście – burmistrzów, kamlarzy czy też rajców. Najwięcej razy wśród nich pojawiają się kobiety z rodziny Gotko de Bremen. Matka i żona Gotko de Bremen, burmistrza Elbląga w latach 1325, 1327 i 1332, a także rajcy w latach 1329–1330 i 1333–1334[84], wystąpiły na kartach ksiąg aż 47 razy, udzielając wielu pożyczek. Trzydzieści sześć razy pojawiły się córki Tydemanna Werkmeister, rajcy i kamlarza elbląskiego, pełniącego urzędy w latach 1391–1412[85], Elżbieta, Jadwiga oraz Kunegunda (za każdym razem wszystkie występowały w jednym wpisie). Jednak większość kobiet pochodzących z rodzin patrycjuszowskich dokonywała jednej transakcji.

Kwoty, jakimi dysponowały kobiety z najbardziej wpływowych rodzin, nie były szczególnie wysokie – roczne zapisy rentowe w tej grupie opiewały średnio na 3,7 grzywny i wynosiły od pół grzywny (osiem przypadków, przy czym każdy zapis na taką kwotę występował u osoby, która pojawiła się w księgach miejskich co najmniej dwa razy) do 23 grzywien (zapis na taką kwotę miał miejsce w 1338 r. i dotyczył wdowy po Gotko de Bremis i jej synów[86]). Pożyczek na podobne kwoty udzielały przedstawicielki także innych grup społecznych. Trzeba

[81] Stadtbuch I, 1220.
[82] M. Toeppen, op. cit.
[83] R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga*.
[84] Ibidem, ss. 26–30; M. Toeppen, op. cit., s. 283.
[85] R. Czaja, *Urzędnicy miejscy Elbląga*, ss. 70–90; M. Toeppen, op. cit., s. 288.
[86] Stadtbuch I, 442.

pamiętać, że patrycjuszki, jak już wspomniano, miały także inne możliwości inwestowania pieniędzy, m.in. w formie kosztowności, biżuterii, naczyń, elementów wyposażenia domów, jak meble, kafle, a także książki czy dzieła sztuki[87]. Odzwierciedleniem posiadanego majątku są testamenty mieszczańskie, w których zapisywano stroje i biżuterię[88].

Do warstwy średniej można zaliczyć osoby posiadające prawa miejskie, które jednak ze względu na swoje położenie prawne, czyli brak dostępu do sprawowania władzy, nie zaliczały się do patrycjatu. Najwyżej ceniono zawody związane z handlem, ale też rzemiosłem, którego prestiż był jednak zróżnicowany i zależał od rodzaju pracy i kwalifikacji do jej wykonywania potrzebnych, wysoko w hierarchii znajdowały się takie zawody, jak złotnik, piekarz czy browarnik[89]. Najniższe miejsce wśród warstwy średniej zajmowali czeladnicy i dysponujący jedynie siłą fizyczną pracownicy najemni, o ile w ogóle posiadali prawo miejskie[90].

Dzięki zapisom w księgach miejskich można zidentyfikować kobiety pochodzące z niższej warstwy społecznej – przy ich imionach pojawiają się też imiona mężów oraz wykonywany zawód. Pominięte zostały nazwiska pochodzące od zawodów, np. wymienione wyżej Werkmeister, gdyż nie jest możliwe prawidłowe ich przyporządkowanie do konkretnej grupy. Nazwisko to pojawiało się przez dłuższy czas i zatraciło swój pierwotny charakter, gdyż osoby nazywające się Werkmeister zasiadały w radzie miejskiej, a wiadomo, że przedstawicieli rzemiosła nie dopuszczano do władz[91].

Zapiski dotyczą 30 kobiet, które pojawiły się 46 razy. Z pewnością tej grupy dotyczy wiele innych wpisów sądowych; według szacunków Romana Czai grupa średniozamożnych mieszkańców Elbląga stanowiła 28%[92]. Niestety nie ma możliwości dokładnego przypisania wszystkich kobiet do konkretnej warstwy.

Wśród kobiet pochodzących z warstwy rzemieślniczej znane są osoby związane z takimi zawodami, jak złotnicy, kowale, browarnicy, kotlarze, bedna-

---

[87] M. Bogucka, H. Samsonowicz, op. cit., s. 154; H. Samsonowicz, *Późne średniowiecze miast nadbałtyckich*, ss. 243–250; idem, *Życie miasta średniowiecznego*, ss. 60–61.

[88] R. Kubicki, *Kultura materialna w testamentach elbląskich z XV – początku XVI w.*, Kwartalnik Historii Kultury Materialnej, 2010, nr 2.

[89] J. Wiesiołowski, op. cit., s. 34.

[90] Ibidem, s. 28; R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, s. 35; A. Czacharowski, *Forschungen über die sozialen Schichten in des Städten des Deutschordenslandes im 13. und 14. Jahrhundert*, w: idem, *Bürgertum und Rittertum im Spätmittelalter. Festgabe ze seinem siebzigsten Geburtstag*, Toruń 2001, ss. 41–42; J. Tandecki, *Stellung der Handwerk und ihrer Zünfte in den hansischen Städten – Soziale Wirklichkeit und ihre Wahrnehmung*, w: *Das Bild und die Wahrnehmung der Stadt und der städtischen Gesellschaft im Hanseraum im Mittelalter und in der frühen Neuzeit*, Toruń 2004, s. 181.

[91] W. Fleischer, *Die deutschen Personennamen. Geschichte, Bildung und Bedeutung*, Berlin 1968, ss. 79–81; J. Tandecki, *Rzemiosło i cechy w średniowiecznym mieście*, s. 258.

[92] R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, s. 40; idem, *Struktura społeczna*, w: *Państwo zakonu krzyżackiego w Prusach. Władza i społeczeństwo*, pod red. M. Biskupa i R. Czai, Warszawa 2008, s. 446.

rze, furmani, a także tkacze, krawcy czy murarze. Pojawiają się też córka aptekarza[93] i wdowa po pisarzu miejskim[94]. W księgach występują kobiety związane zarówno z „zamożnymi" rzemiosłami, takimi jak browarnicy, kowale czy kupcy, jak i z „uboższymi" – bednarze, kramarze, krawcy[95].

Kwoty, jakie wymieniano w zapiskach dotyczących tej grupy, były dwukrotnie niższe niż w przypadku przedstawicielek patrycjatu i wynosiły średnio 2,02 grzywny rocznie. Różnica w wysokości rent kobiet związanych z rzemiosłem nie jest aż tak duża, jak w przypadku bogatych mieszczanek – tutaj wszystkie kwoty wynoszą się między pół a 7 grzywien.

Tylko sześć z 30 związanych z rzemiosłem kobiet dokonało więcej niż jednej transakcji. Kobiety w razie chwilowej potrzeby pożyczały bądź też inwestowały niewielkie kwoty. Na ich tle postacią wyjątkową jest Bela, wdowa po złotniku Arnoldzie. Dokonała ona dziewięciu transakcji w ciągu zaledwie czterech lat (1346–1349), z czego osiem razy kupiła rentę[96], a raz ją sprzedała (w 1349 r. zaciągnęła pożyczkę w wysokości 10 grzywien)[97]. Mogła pozwolić sobie na tak dużą aktywność na rynku ze względu na swoją niewątpliwą zamożność – złotnicy należeli do rzemieślniczej elity[98].

Niższą warstwą społeczną w średniowiecznym mieście byli ludzie nieposiadający prawa miejskiego i majątku. Należeli do niej niecechowi rzemieślnicy, służba, margines społeczny[99]. Ludność ta pochodziła najczęściej z okolicznych wsi i podlegała dużej rotacji. Jej wpływ na stan gospodarki miejskiej był znikomy[100]. W omawianych źródłach brakuje informacji na temat tej grupy mieszkańców miasta.

Obraz kobiet, jaki wyłania się z zapisów zawartych w elbląskich księgach miejskich pokazuje, że odgrywały one ważną rolę nie tylko w rodzinach, gdzie wypełniały tradycyjnie przypisane im obowiązki, ale także w gospodarce. Poprzez udzielanie i branie pożyczek miały swój udział w życiu ekonomicznym miasta, a także pomnażały własne, pochodzące ze spadków czy posagów, majątki.

Przedstawiony obraz położenia społeczno-ekonomicznego kobiet w średniowiecznym Elblągu nie wyczerpuje tematu i wymaga dalszych badań. Aby uzupełnić tę kwestię, należy rozszerzyć bazę źródłową, gdyż analizowane księ-

---

[93] Stadtbuch II, 2087.

[94] Stadtbuch I, 550.

[95] R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, ss. 50–51.

[96] Stadtbuch I, 837, 844, 869, 923, 986, 1012, 1013, 1014.

[97] Stadbuch I, 1101.

[98] R. Czaja, *Socjotopografia miasta Elbląga w średniowieczu*, s. 50.

[99] Ibidem, ss. 36–37.

[100] K. Mikulski, *Przestrzeń i społeczeństwo Torunia od końca XIV do początku XVIII wieku*, Toruń 1999, s. 132; B. Zientara, *Przemiany społeczno-gospodarcze i przestrzenne miast w dobie lokacji*, w: *Miasta doby feudalnej w Europie środkowo-wschodniej. Przemiany społeczne a układy przestrzenne*, pod red. A. Gieysztora i T. Rosłanowskiego, Warszawa 1976, s. 95.

gi prezentują tylko jeden aspekt życia społecznego wybranej grupy mieszkańców miasta. Dla uzyskania pełnej panoramy niezbędne jest wykorzystanie także testamentów oraz korespondencji. Szerszej analizy wymaga również kwestia położenia kobiety w prawie lubeckim, gdyż żadna z prac traktujących o nim nie poświęca temu zagadnieniu zbyt wiele miejsca, a tematyka ta jest jedynie wzmiankowana.

Aleksandra Girsztowt, *Frauen auf dem Rentenmarkt von Elbląg (Elbing) im Mittelalter*

Zusammenfassung

In den Stadtbüchern von Elbląg (Elbing) befinden sich 1.026 Vermerke, in denen Frauen vorkommen, was 25% aller Eintragungen ausmacht. Die meisten dieser Vermerke betreffen Transaktionen im Zusammenhang mit Renten, und in Wirklichkeit im Zusammenhang mit Krediten. Sie zeigen, dass Frauen, obwohl sie nicht die vollen Rechte besaßen, im wirtschaftlichen Bereich aktiv waren – Darlehen sowohl gewährten als auch aufnahmen.

Großen Einfluss auf ihre Tätigkeit auf dem Rentenmarkt hatte der Familienstand der Frauen – die größte Freiheit genossen ganz entschieden Witwen, die sich nicht mehr unter der Vormundschaft ihres Ehemannes befanden und selbständig über ihr Eigentum verfügen konnten. In einer etwas schlechteren Situation waren noch ledige und verheiratete Frauen, doch bedeutete dies nicht, dass sie nicht an Rententransaktionen teilgenommen hätten. In den Stadtbüchern erscheinen auch Elbingerinnen, die sich in den nahe gelegenen Klöstern befanden, sowie Beginen. In den meisten Fällen tätigten die Frauen ein bis zwei Operationen. Aktivere, für die dies ein Weg zur Kapitalanlage und -vermehrung gewesen sein könnte, stellen die entschiedene Minderheit dar. Einfluss auf die Anzahl der Transaktionen sowie deren Höhe hatte der soziale Status der Frauen. Vertreterinnen des Patriziates, die dieser Gruppe dank der Beamtenverzeichnisse von Max Toeppen und Roman Czaja zugeschrieben wurden, schlossen Rentenverträge über einen fast doppelt so hohen Betrag wie die aus anderen gesellschaftlichen Schichten stammenden Frauen ab.

Das Bild, das sich aus der Analyse der in den Elbinger Stadtbüchern enthaltenen Vermerke ergibt, zeigt, dass Frauen durch ihre Tätigkeit auf dem Rentenmarkt Einfluss auf das wirtschaftliche Leben der Stadt nahmen und auch die Möglichkeit hatten, ihr Vermögen zu vermehren.

Übersetzt von Christiane Schultheiss

Aleksandra Girsztowt, *Women on the annuities market in Elbag during the middle ages*

Summary

The Elblag city's books is 1026 records, where there are women, representing 25% of all entries. Most of the records relating to transactions disability fact, credit. They show that despite the lack of full rights, women were active in the economic sphere – both grant and take the loan.The activity in the market annuity was influenced by marital status women – by far the greatest freedom enjoyed widows who were not already under the care of her husband and could independently dispose of his property. In a slightly worse situation were virgins and married women, but it does not mean that they did not participate in transactions disability. On the cards of municipal books also appear women located in the nearby monasteries . In most cases, women engaged in one – two operations. More active, for which she could be a way of multiplying capital investment and constitute a small minority. On the number of transactions and their height and impacted the social status of women. Representatives of the patricians, the group assigned to the census officials Max Toeppen and Roman Czaja, annuity contracts contain an amount of almost two times greater than those from other social sphere.Picture emerging from the analysis of the provisions contained in Elblag city's books shows that women, through its operations in the annuity, had an impact on the economic life of the city, and also have the opportunity to multiply their assets.

Translated by Jerzy Kiełbik